

6 kwietnia 2007

Jacek Kwaśniewski (jacek952@gmail.com)

### **Kilka technicznych i organizacyjnych rad dla przygotowujących swoją wystawę fotograficzną**

W marcu 2007 przygotowywałem w wielkim pośpiechu swoją pierwszą wystawę fotograficzną. Poniżej przedstawiam wnioski i sugestie dla wszystkich, którzy znajdą się w podobnej sytuacji. Gdybym o tym, co tutaj piszę wiedział wcześniej, wydałbym mniej pieniędzy, oszczędziłbym sporo czasu i nerwów. Rady, które przedstawiam nie są uniwersalne, ale przeczytać warto. Użyteczne adresy dla tych, którzy mieszkają w Warszawie.

1. Poniższe rady, wnioski i sugestie dotyczą przygotowania wystawy. Jeśli chcesz coś przygotować na konkurs, to co piszę może, ale nie musi być przydatne.
2. Po otrzymaniu oferty przygotowania swojej wystawy zwróć uwagę na szereg spraw. Jeśli w propozycji nie jest to wyjaśnione - spytaj. Są to następujące sprawy:
3. Temat wystawy. Musisz ocenić, czy masz w tym temacie sporo do powiedzenia. Jeśli tak, w porządku. Jeśli nie – radzę nie ryzykować. Wpadka dłużej się ciągnie za autorem niż sukces. Choć z drugiej strony jest wielu fotografujących, którzy się tym nie przejmują i wystawiają czasem mierne prace. Liczą na to, że po jakimś czasie będzie się pamiętać (i wpisywać w CV artystyczne) liczbę wystaw a nie to, czy były sukcesem. Sam musisz wybrać opcję. Żadna nie jest pozbawiona plusów.
4. Proponowany termin otwarcia wystawy. Musisz ocenić, czy zdążysz w tym czasie. Jeśli widzisz od razu, że termin otwarcia wystawy jest nierealnie krótki i nie zdążysz, negocjuj jego zmianę. Jeśli to niemożliwe, przemyśl sprawę. Weź sobie 1-2 dni na przemyślenie. Wystawa indywidualna to duża sprawa, może jednak zdążysz. Ale jeśli jest groźba, że nawalisz, oceń, czy fiasko wystawi na duży szwank Twoją reputację w całym środowisku. Jeśli tak, nie ryzykuj.
5. Dowiedz się, co masz zrobić w sprawie przygotowania wystawy a co biorą na siebie organizatorzy. Te sprawy to m.in.: oprawa zdjęć (opcja minimum: dostarczasz zdjęcia i to koniec, opcja maksimum: dostarczasz fotoramy ze zdjęciami i sam wieszasz, jest wiele opcji pomiędzy), treść i druk zaproszeń, informacja w formie plakatów, informacja dostarczona mediom (prasa, radio, telewizja, strony internetowe), stojaki z plakatem o Twojej wystawie. W sprawie materiałów informacyjno-reklamowych, dowiedz się, kto konkretnie je przygotowuje, tzn. kto napisze, kto narysuje, kto opracuje projekt graficzny. Powinieneś mieć swoją wizję, co chcesz zamieścić w tych materiałach (jakie informacje o sobie) i starać się to forsować. Powinieneś przedyskutować listę stacji radiowych i telewizyjnych oraz gazet, do których należy wysłać informację. Niewykluczone, że będziesz musiał to zrobić sam. Ilość zaproszeń: powinno być około 150-200.
6. Przygotowanie wystawy to sporo biegania i mnóstwo drobiazgów do zrobienia. Generalna rada: im mniej masz czasu na przygotowanie wystawy, tym mniej zawierzaj danym Ci w przeszłości luźnym obietnicom, że jakby co, to ten lub tamten pomoże Ci w pracy nad wystawą, zna świetne (czyli tanie i dobre) możliwości druku,

naklejania na pianki, zakupu fotoramek, passpartout i innych gadżetów itd. Gdy jesteś pod presją czasu, daj tym kolegom/koleżankom maksimum 1-2 dni. W tym czasie powinni Ci dać numery telefonów, nazwiska, adresy, konkrety odnośnie terminów i ceny. W ciągu 1-2 dni sprawdź wszystko, co od nich otrzymałeś. Jeśli w tym czasie coś nie gra (np. przekazany telefon nie odpowiada, polecony człowiek odpowiada mgliście), olej tę obietnicę i polegaj na radach i adresach przedstawionych tutaj. Chyba, że masz więcej czasu. Wtedy możesz kolegów ponaciskać i/lub szukać dłużej tanich usług.

7. Liczba prac, które masz przedstawić (minimalną i maksymalną) na wystawie. Musisz ocenić, czy masz tyle zdjęć. Przy czym posiadanie odpowiedniej liczby w negatywach, plikach komputerowych i we wglądówkach to nie wszystko. Sporo zależy, czy masz w swojej teczce jakieś już gotowe, wydrukowane zdjęcia w tematyce wystawy o wymiarach i jakości wystawowej. Od odpowiedzi na te pytania zależy, ile pracy (i pieniędzy) trzeba będzie włożyć w przygotowanie wystawy. Niektórzy optują za drukowaniem takich wystawowych zdjęć „na wszelki wypadek”. Ze względu na bardzo różne tematy moich zdjęć z jednej strony a tematów wystaw i konkursów z drugiej, myślę że lepiej mieć sprawdzony, przyjazny profesjonalny fotolab, który zrobi szybko, co będzie trzeba. Choć oczywiście w teczce trzeba coś mieć, aby pokazać, jak się nadarzy okazja.
8. Nie wolno schodzić poniżej akceptowanego generalnie na wystawach poziomu jakości. Sugestia zdroworozsądkowa (która nie rozwiązuje wszystkich problemów): nie schodź z rozdzielczością zdjęcia poniżej 180 dpi w zdjęciach cyfrowych przy rozmiarze 40x30 cm. 180 dpi to absolutne minimum. Chyba że umiesz dobrze interpolować lub znasz laby, które to dobrze robią przy okazji wykonywania powiększeń. Przy czym interpolacja z plików RAW przekonwertowanych na TIF jest możliwa w większym stopniu niż interpolacja z plików JPEG.
9. Dowiedz się, czy są minimalne i maksymalne rozmiary zdjęć i jeśli tak to jakie. Poza osobami, które rozmyślnie robią małe zdjęcia rada generalna jest następująca: im większe zdjęcie tym lepiej, bo robi większe wrażenie. Generalnie na wystawy robi się minimum 40 x 30 cm, ale będzie o wiele lepiej, jeśli można Twoje zdjęcia powiększyć do wymiarów 50 x 40 cm. To jest już duży, robiący wrażenie format. I cały czas pamiętaj: przy tej samej jakości technicznej dwóch zdjęć, większe zdjęcie zrobi większe wrażenie. Są zapewne wyjątki, ale ludziom generalnie podoba się duże.
10. Przy wyborze zdjęć kieruj się przede wszystkim własną oceną. Uwzględnij w pewnym stopniu sugestie organizatorów, bo w końcu, dzięki nim masz wystawę. Ale nie wpadaj w przesadę z uległością. Dyskutuj z nimi otwarcie, na co możesz się zgodzić a na co nie. Rady kolegów są cenne, zwłaszcza profesjonalistów. Im są starsi i bardziej doświadczeni, tym lepiej. Ale żadnej rady nie akceptuj bez przemyślenia. Przemysł każdą w samotności. Pamiętaj, że rady profesjonalistów są cenne również wtedy, gdy się z nimi nie zgodzisz. Zmuszą Cię do myślenia i aktywnego starcia się z problemem. Zwłaszcza nie ulegaj łatwo sugestiom, które zdjęcia spośród wielu wybrać. Nawet najlepszy profesjonalista ma własne gusty, które niekoniecznie muszą się pokrywać z Twoimi. Na przykład, temat: las zimą. Jedni wolą zbliżenia i bliskie plany, inni dalekie. Nie akceptuj sugestii co do dalekich planów, jeśli kochasz bliskie. I na odwrót.
11. Gdzie robić zdjęcia. Po pierwsze unikaj fotolabów w sieci Saturn. Robią tanie powiększenia do rozmiarów 45 x 30 cm, ale są nienajlepsze. Można wytrzymać, gdy idzie o zdjęcia „mało-kolorowe”, np. krajobrazy śnieżne lub inne zdjęcia z jedną

dominantą barwną. Choć i tu zdarzają się Saturnowi wpadki, np. zdjęcia są za jasne, za blade, za mało kontrastowe i za mało nasycone lub trochę przebarwione. Koszt jednego powiększenia w Saturnie 45 x 30 cm w marcu 2007 wynosił tylko 9 PLN (promocja a bez niej ok. 16 PLN), ale musiałem robić po trzy kolejne egzemplarze, żeby wyszło mniej więcej to, co chciałem. Czyli płaciłem 27 PLN za zdjęcie a w profesjonalnym labie cena wynosi 22 – 25 PLN. Mniejsze powiększenia w Saturnie też nie są najlepsze. Wolę Media Markt.

12. Media Markt robi dobre i tanie powiększenia, ale do rozmiarów 25 x 38 cm (6 PLN). To za małe wymiary na wystawę. W mieszkaniu trzymane w ręku wyglądają na duże, ale na wystawie są za małe. Widać to od razu. Odstają in minus na tle innych. Można je sztucznie powiększyć wkładając do passpartout. Wtedy jest trochę lepiej. Ale generalnie odradzam. Moim zdaniem i nie tylko moim, 40 x 30 cm to minimum. Ponadto powiększenia Media Markt są dobre, ale porównanie z labami profesjonalnymi pokazuje dużą różnicę jakości: nasycenie, czystość barwy, brak przebarwień. Moja rada: jeśli masz czas zrób w Media Markt wglądówki swoich zdjęć wystawowych w rozmiarze 15 x 21 cm (cena poniżej 2 PLN). Oczywiście zakładam, że masz niezłe skalibrowany kolorystycznie monitor. Z tymi wglądówkami idź do profesjonalnego labu, o którym za chwilę i zamów duże zdjęcia dając te wglądówki i wyjaśniając co Ci się w nich podoba a co nie. Traktuj to jako wskaźnik minimalnej jakości. W profesjonalnym fotolabie prawie na pewno dostaniesz lepsze powiększenia, ale laborant będzie miał ułatwione zadanie, aby zrozumieć co chcesz.
13. Moja gorąca rada, gdzie robić dobre powiększenia: znakomity profesjonalny fotolab mieści się przy Marszałkowskiej 62. RTD Professional Lab Durst-Kodak-Lab. Adres internetowy: [www.cyfrowy-swiat.pl](http://www.cyfrowy-swiat.pl), telefon 22 745 71 66. Proś o obsługę pana Piotra. Możesz się powołać na mnie, ale nie musisz. Zalety tego labu: ma najnowocześniejszy sprzęt w Warszawie, walczy o klientów i zapewnia ludziom z ulicy taką obsługę, którą może dostać tylko stały bywalec słynnego fotolabu na Dzikiej 4. Możesz tu podejść do laboranta obejrzeć zdjęcia na komputerze, zrobi Ci próby, wybierzesz najlepsze. Ten fotolab robi zdjęcia wszystkich wymiarów. Maksymalna szerokość zdjęcia 76 cm a długość – wiele metrów. Ponadto maszyna, jaką mają jest w stanie dokonać bardzo wyrafinowanej interpolacji, czyli powiększania małych plików na większe wydruki. Koszt zdjęcia 40 x 30 cm wynosi 25 PLN, ale jeśli zrobisz ich więcej, tzn. ponad 10, dadzą Ci rabat. Koszt zdjęć wielkoformatowych 160 PLN/ 1 m<sup>2</sup>, ale przy większej liczbie dużych powiększeń też dostaniesz rabat. Na koniec też ważna uwaga - robią wszystko super szybko. I na koniec, chwałę, bo wszystkie najlepsze zdjęcia na wystawę zrobiłem u nich. Chwałę na podstawie doświadczenia i nie mam z tego u nich żadnych profitów.
14. Jeśli pokusisz się na zdjęcia wielkoformatowe (70 x 60 cm i więcej) musisz mieć odpowiedniej wielkości pliki co do rozmiarów liczonych w pikselach i wielkości liczonej w megabajtach (MB). Generalnie nie radzę wykonywać powiększeń mających mniejszą rozdzielczość niż 180 dpi. Interpolacja jest możliwa, ale czytaj, co napisałem w punkcie 5. Też je zrobisz na Marszałkowskiej 62.
15. Inni koledzy polecają inne laby. Nie ma jednego najlepszego. Ale ja mówię o tym, który znam.
16. Do zaprezentowania wielkich zdjęć musisz je na coś nakleić. Najlepiej wyglądają zdjęcia naklejone na trwałe, na piankę lub PCV. Nie powstają wtedy na nich zmarszczki. Takie naklejanie plus sama pianka jest jednak kosztowne, o czym za chwilę.

17. Osobna sprawa to wymiary zdjęcia wielkoformatowego i pianki, na którą je naklejasz. Najprostsze rozwiązanie to przykrojenie pianki do rozmiarów zdjęcia. Ze względu na wyginanie się pianki, lepiej ją włożyć do fotoramy. Jednak w przypadku nietypowych rozmiarów zdjęcia (inne niż 50x70 i 70x100), trzeba mieć fotoramę zrobioną specjalnie. Niektórzy organizatorzy mają do wypożyczenia standardowe fotoramy (50x70 i 70x100). Ja wybrałem, trochę przez przypadek, rozwiązanie niemal optymalne. Aby obniżyć koszty i nie kupować fotoram specjalnie przycinanych do rozmiarów zdjęć, kazałem nakleić swoje duże zdjęcia na pianki 100x70 cm i włożyłem je do fotoram, które mieli organizatorzy (100x70 cm). Nie skorzystałem z pleksi, które mieli organizatorzy zamiast szkła, bo zdjęcie na piance trzyma się bardzo dobrze. Fotoramy przydały się tylko do usztywnienia pianek. Gdy wystawa się skończy pewnie kupię specjalnie przycięte fotoramy do tych zdjęć, które będę pokazywał gdzie indziej. Fotoramy, w które teraz włożyłem duże zdjęcia są czarne i ten kolor odradzam. Lepsze są srebrne, ale to kwestia gustu.
18. Inne rozwiązanie to naklejenie zdjęcia na piankę większą niż zdjęcie. Dotyczy to zdjęć o wszystkich rozmiarach, i tych dużych i mniejszych. Taka pianka powinna mieć wymiary passpartout. Wtedy na piankę ze zdjęciem można od razu albo w przyszłości nałożyć odpowiednie passpartout i wszystko razem włożyć do ramy o odpowiednich rozmiarach. Tyle że to dodatkowo podwyższa koszty. Ale zdjęcie na piance wygląda o wiele lepiej, bo się nie marszczy.
19. Gdy mówimy o piankach, trzeba pamiętać, że im większa tym bardziej się z czasem wygina, jeśli nie jest włożona w ramę. Dotyczy to pianek, które sam stosowałem, tych o grubości 5 mm, nieutwardzanych specjalnie. Duże pianki, jakie zastosowałem okazały się wrażliwe na wgniecenia, zabrudzenia i warunki atmosferyczne. To znaczy, pod wpływem ciepła i wilgoci „pracują” czyli wyginają się i należy je w związku z tym umieścić w fotoramach. Nie wiem, jak się zachowują pianki KAPPA, specjalnie utwardzane. Opinie o wyginaniu się pianek są podzielone. Niektórzy twierdzą, że można unikać wyginania, jeśli zawieszona bez fotoramy pianka ma odpowiednio zamocowane zaczepy do powieszenia (na brzegach). Jednak moim zdaniem im większa pianka, tym większe ryzyko jej wyginania.
20. Odradzam naklejania na pianki grubsze, 10 mm, bo wtedy jest kłopot z włożeniem do fotoram. Fotoramy standardowo są przystosowane do wkładania do nich zestawów (dykta, pianka, szkło) do grubości 10 mm. Pianka 10 mm jeszcze się chyba zmieści, ale nic więcej.
21. Przy naklejaniu zdjęć wielkoformatowych na pianki skorzystałem z usług firmy Czarno Białe (Warszawa, ul. Prosta 2/14, tel 0 22 621 40 07). Ich cena naklejeń na pianki o wymiarach 100 x 70 cm: za piankę 35 PLN plus 65 PLN za metr kwadratowy naklejonego zdjęcia. Cena z VAT. Mówiąc konkretnie, naklejenie zdjęcia 100 x 60 cm na piankę o wymiarach 100 x 70 cm kosztuje 80,5 PLN. Naklejenie ośmiu zdjęć na pianki 100 x 70 cm wykonali w 2,5 dnia. Bez rabatu. Jakość naklejenia bez zarzutu, tzn bez najmniejszych zmarszczek czy wgnieceń. Pianki zwykle 5 mm.
22. Dyskutuję z kolegami, czy lepiej używać po podklejaniu wielkich zdjęć pianek (lekkie, ale wrażliwe na uszkodzenia) czy płyt PCV. Te ostatnie są bardzo trwałe, odporne na uszkodzenia, ale ciężkie i przez to droższe w transporcie, zwłaszcza dalekim, międzynarodowym. Ostatecznie nie wiem, co lepsze. Płyta PCV kosztuje 120 PLN za 1 metr kwadratowy na Marszałkowskiej 62. Czy gdzieś indziej jest taniej – nie wiem. Ale też się wygina.

23. Zdjęcie naklejone na piance można zawiesić bez oprawy. Trzeba tylko kupić haczyki do pianek po 1,90 PLN w sklepie TINTA (ul. Szkolna 5). To jest mały prostokącik z otworkiem na górze, żeby przewlec sznurek do wieszania i kilkoma zadziorami, które należy wbić w piankę od tyłu. Haczyk się odpadnie, bo zadziory wbijają się w dół i w górę i będą się dobrze trzymać pianki. Nawet duża pianka 100x70 cm (5 mm) ze zdjęciem jest tak lekka, że haczyki spokojnie ją utrzymają. Gdzie wbić haczyki? Na górnej krawędzi z tyłu pianki, 5-8 cm od końca, czyli od bocznej krawędzi. Można wbić tak, żeby otworek wystawał ponad piankę lub trochę niżej, żeby nie był widoczny od przodu. Jeśli wybierzesz to drugie rozwiązanie, musisz haczyk najpierw trochę odgiąć na zewnątrz, aby po wbiciu w piankę odstawał, żeby można było przewlec sznurek.
24. Moje duże zdjęcia na piankach wisiały na takich haczykach, ale się wyginały i włożyłem je do fotoram.
25. Szkło czy pleksi do fotoram – temat długich rozmyślań i rozmów. Najlepsze szkło to antyrefleksyjne, w miarę cienkie (2-3 mm), zupełnie przezroczyste. Tyle że bardzo drogie, ale nie sprawdzałem ceny. Potem idzie zwykłe szkło 2-3 mm. U szklarzy warszawskich 1 m<sup>2</sup> kosztuje 50 PLN. Należy prosić o przycięcie i wygładzenie brzegów, żeby się nie pokaleczyło. Najtańsze szkło jest sklepie na Tyśmienickiej (patrz punkt 38) – 15 PLN/1 m<sup>2</sup>, ale sprzedają tylko razem z fotoramami. Co do pleksi, są przynajmniej dwa rodzaje: bardzo giętkie i mało przezroczyste oraz z dobrą przezroczystością, ale twardsze i mniej giętkie. Pleksi pierwszego rodzaju odradzam, bo trochę przyciemniają, nieco wyszarzają kolory i zmniejszają ostrość zdjęcia. Drugi rodzaj jest prawie tak dobry jak szkło. Główna zaleta pleksi – nie tłucze się w transporcie, główna wada – bardzo łatwo się rysuje. Nie wiem, bo nie sprawdzałem, jaki rodzaj pleksi mają na Tyśmienickiej.
26. Transport pianek. Są bardzo delikatne, więc bardzo uważaj. Miałem ich osiem, położyłem jedną na drugą (każda fotografią do góry) i przełożyłem gazetami, ot tak dla pewności. Zawinałem wszystkie razem w duży papier pakowy, okleiłem delikatnie zagięte brzegi papieru szeroką, brązową taśmą klejącą (do kupienia sklepach papierniczych), położyłem na płask w bagażniku i wolno pojechałem na miejsce wystawy. Na pakunku napisz gdzie jest góra – dla pamięci, abyś przypadkiem nie kładł pakunku zdjęciami do dołu. Uwaga: haczyki na piankach umocowałem dopiero w sali wystawowej. Jeśli umocujesz je w domu i położysz piankę na piance, mogą się wbić lekko w piankę, która leży pod spodem.
27. Sznurek do wieszania i wieszanie. Jeśli zdjęcia będą zawieszane w ten sposób, że sznurek do zawieszenia będzie widoczny, sprawdź najpierw kolor ścian i kup sznurek najbardziej zbliżony kolorystycznie. Swoją sznurek kupiłem w pasmanterii w Parku Wola - biały jedwabny (60 groszy/1 m). I go polecam (nie kolor, ale to że jedwabny). Moim zdaniem dobry jest taki, który nie tylko jest mocny (sprawdź w sklepie próbując go rozerwać z całej siły), ale nie jest też za cienki (np. odradzam szpagat). Powód: gdy ustalasz wysokość, na jakiej zawieszisz zdjęcie, nie obejdziesz się bez korygowania długości sznurka. Utnij go tyle, ile obliczysz, że powinien mieć plus 20-30 cm. Na jednym haczyku zawiąż podwójny supeł, na amen. Ale tak, żeby było ok. 10 cm sznurka luzem na końcu. Na drugim, tylko jeden supeł. W zależności od sznurka, supeły mogą się zacisnąć tak, że ich nie można odsuwać (np., szpagat i inne bardzo cienkie), albo się rozsypują nawet gdy są podwójne. Albo wreszcie, i takie radzę kupić, są takie, że trzymają dobrze na jeden supeł, ale nawet podwójne supeły dają się lekko rozsypać rękami. Jak masz taki właśnie sznurek, na drugim haczyku będziesz miał jeden supeł do chwili ustalenia ostatecznej długości sznurka (wtedy zrobisz

drugi) a mimo to nie będzie niebezpieczeństwa, że po zawieszeniu próbnym zdarzy się nieszczęście i rama spadnie, bo sznurek sam się rozwiązał. Sprawdź, czy wysokość zawieszenia jest OK. Jeśli nie, odwiąż sznurek i zawiąż jeszcze raz skracając lub wydłużając. Gdy już będzie dobrze, zrób drugi supeł. Jeśli pozostałe zdjęcia będą wisiały na tej samej wysokości, zmierz długość sznurka od haczyka do haczyka. To będzie Twoja miara. Odetnij następny kawałek sznurka o długości zmierzonej poprzednio plus 20-30 cm. Zaznacz na sznurku ołówkiem lub pisakiem znak na 10 cm od końca. To będzie pierwszy znacznik. Od znacznika zmierz tyle ile wynosi Twoja miara i też zaznacz. Zrób supły tak aby znaczniki były na krawędzi otworów haczyka. Mimo, że wszystko obliczyłeś, nie rób pozostałych ram bez sprawdzenia próbnego na ścianie. Zawsze coś trzeba będzie poprawić.

28. Mniejsze zdjęcia (40x30 cm) też było trzeba nakleić. Dla potrzeb mojej wystawy nie zdecydowałem się na drogą technikę „piankową”. Kupiłem tanie i grube (2 mm) szare tektury introligatorskie. Cena jednej to 4,50 PLN, np. w sklepie Tinta (ul. Szkolna 5, tel. 22 826 86 66). Tektury mają duży urok, są skromne i estetyczne. Są też w miarę ciemne, aby być dobrym tłem do każdego rodzaju zdjęcia. Odradzam osobiście różnicować tła do każdego zdjęcia. Moim zdaniem wystawa powinna mieć jednolitą oprawę kolorystyczną. Ale to może kwestia gustu.
29. Tektury, o których piszę, mają wymiary 100 x 70 cm. Możesz na takiej tekturze od razu nakleić dwa duże zdjęcia do 60 x 45 cm każde. Uważam, że takie podwójne zdjęcia na jednej tekturze wyglądają bardzo dobrze. Oczywiście muszą jakoś do siebie pasować kolorystycznie, motywem itd. Ale możesz tekturę pociąć na dwie części i naklejać pojedyncze zdjęcia.
30. Naklejanie to generalnie skorzystanie z dwustronnie klejonej taśmy. Jedna strona do zdjęcia, druga do tektury. Można kupić rolkę z takimi już przyciętymi w kwadracikami taśmy na stoiskach fotograficznych w supermarketach.
31. Zasady rozmieszczania zdjęcia na większym tle. Na przykład, na mojej tekturze. Jeśli jest jedno zdjęcie na większym papierze lub tekturze, nie należy go umieszczać z równymi odstępami od dołu i od góry krawędzi tego papieru. Od dołu musi być większy odstęp, od góry mniejszy. Wtedy wizualnie będzie sprawiało wrażenie, że jest pośrodku. Gdyby odstęp od dołu i od góry były jednakowe, będzie się wydawać, że jest za nisko. Różnica między wielkością odstępu górnego i dolnego powinna wynosić ok. 10-15%. Jeśli są dwa zdjęcia na jednym dużym tle, jak np. u mnie: dwa zdjęcia 40x30 cm na tle 100x70 cm, to rozmieściłem je następująco. Od góry: odstęp 10 cm, potem zdjęcie 30 cm, potem odstęp 15 cm, potem zdjęcie 30 cm i końcowy odstęp – 15 cm. Razem 100 cm. Trochę różnicowałem odstęp środkowy (ten między zdjęciami 15 cm) w zależności, jak długie były napisy i czy mieściły się w jednej linijce czy w dwóch.
32. Dla potrzeb mojej wystawy kupiłem też szary papier dobrej jakości, w miarę gruby, na którym wydrukowałem podpisy pod zdjęciami. Papier kupiłem też w sklepie TINTA (ul. Szkolna 5, tel. 22 826 86 66). Arkusz o wymiarach ok. 40x50 cm kosztuje mniej więcej 2 PLN.
33. Z myślą o przyszłości kup sobie plastikową teczkę do przenoszenia dużych formatów, np. 100 x 70 cm. Swoją kupiłem w sklepie z materiałami dla plastyków przy ulicy Mazowieckiej 10 (tel. 0 22 828 27 40, [www.smart-bb.pl](http://www.smart-bb.pl)). Cena tam, ale gdzie indziej 48 PLN. Do takiej teczki można włożyć kilkanaście tektur. Przydają się do transportu, np. gotowych tektur lub papierów z naklejonymi zdjęciami.

34. Na każdej tekturze umieściłem dwa zdjęcia, przy każdym krótki (maksimum 10 słów) podpis, co na nim jest. Podpis czarną czcionką (20-24 pkt) na szarym papierze. Ponadto w dolnym lewym rogu każdej tektury umieściłem tytuł wystawy (Bemowo), wydrukowany ciemno szarą czcionką (ok. 36 pkt) na szarym papierze. W dolnym prawym rogu mniejszą, taką samą szarą czcionką (ale mniejszą, ok. 20 pkt) moje imię i nazwisko. Użyłem szarego koloru czcionki, aby te napisy nie rzucały się zbyt w oczy.
35. Każde zdjęcie przykleiłem do tektury pięcioma obustronnie klejonymi kwadracikami: u góry – trzy, u dołu – dwa. Przy naklejaniu na tekturę trzeba uważać, żeby „rozwałkować” zdjęcie, aby nie powstały fałdy. Tektury ze zdjęciami postawiłem na dostarczonych przez organizatorów sztalugach. Nie wstawiałem do fotoram, bo organizatorzy nie mieli do nich szkła ale kiepskiej jakości pleksi. Sama fotorama nie była potrzebna, bo tektura jest sztywna i dobrze stoi. Po tygodniu widzę, że brak fotoramy ze szkłem nie wychodzi wystawie na dobre. Gdybym do fotoramy włożył dyktę (od spodu), tekturę ze zdjęciami i szkło wszystko by się ścisnęło i zdjęcia nie zaczęłyby się wyginać. A tak się wyginają i czasem odklejają. Tak więc rada dla innych: jeśli nie naklejecie zdjęć na piankę, ale na grubo papier lub tekturę, włóżcie do je fotoram razem ze szkłem. Będą się wtedy mniej wyginać.
36. Do pracy przy zdjęciach i tekturach należy używać rękawiczek z materiału. Spoczone dłonie zostawiają ślady. Ze zdjęcia można je usunąć ale z papieru lub tektury idzie znacznie gorzej. Laboranci używają ich stale. Są cienkie, przepuszczają powietrze, lewa i prawa taka sama. Gdzie kupić – nie wiem, bo dostałem taką parę w prezencie.
37. Do pracy przy zdjęciach, tekturach, przy naklejaniu i przy montowaniu zdjęć na wystawie należy mieć przy sobie niezbędny: ostry nóż do cięcia, nożyczki, scyzoryk wielofunkcyjny albo zamiast niego przekłuwak i dwa-trzy śrubokręty, szeroką i wąską taśmę przyklepną, klej biurowy (najlepiej w sztyfcie), ołówek i pisak, długą linijkę (min. 50 cm, najlepiej 70 cm), taboret lub małą drabinę. Trzymać to wszystko w jakiejś folii albo torbie. Coś z tego ciągle się przydaje.
38. W Warszawie tanie i dobre fotoramy, szkło do nich lub pleksi o wymiarach standardowych lub przycinane specjalnie można dostać w sklepie na Pradze przy ulicy Tyśmienickiej 7. Wszelkie informacje (oferta i ceny) na ich stronie: [www.ramyaluminium.pl](http://www.ramyaluminium.pl). Sam tam nie byłem, ale polecali mi dwaj zawodowcy.
39. W czasie przygotowań do wystawy radzę spisywać na bieżąco wszystkie wydatki. Ile wydajesz i na co. Będzie wiadomo na przyszłość, które wydatki były niepotrzebne, które można było zmniejszyć itd. Poza tym zbieraj wszystkie rachunki. Na wypadek, gdyby jakiś zakupiony materiał okazał się wadliwy. Z rachunkiem łatwo wymienisz. To mnie spotkało z teczką do transportu tektur. Na drogi dzień zepsuł się zatrzask i wymieniłem bez problemu, bo miałem rachunek ze sklepu.
40. W czasie przygotowań do wystawy radzę też zbierać wszelkie wizytówki punktów usługowych, sklepów, osób indywidualnych jakkolwiek ocierających się o nas w trakcie przygotowania wystawy. To się może przydać, jeśli chcemy się z nimi skontaktować. Na odwrocie napisz kilka słów wyjaśnienia. Wizytówki zbieraj w jednym miejscu, choćby w słoiku.